Nr. 109. OLSZTYN, sobota 14 września 1907. Rok XXII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA«
z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Oiców mowy, oiców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Eulogiusza.
Jutro: Podwyż. św. Krzyża.
Pojutrze: Nikodema.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch słoń. 5 30 zach. 6 21.
Jutro: » » 5 32 6 19.
Pojutrze: » 5 34 6 16.

Ogłupianie Mazurów przez p. Falkenberga!

Pan Falkenbrg (wydawca »Mazura«, który się »nawrócił« (!!!) i przeszedł do obozu pruskiego, zaczyna Mazurów ogłupiać na dobre.

Zamieścił on w nr. 70 pisma swego artykuł p. t. »W sprawie mazurskiej«, który pod względem przewrotności i bałamuctwa nie potrzebuje się powstydzić najzaciętszego hakaty. Pisze on pomiędzy innemi:

Zdrajca nazywają mnie, bo ja tę »tajemną« robotę wśród was kochani bracia Mazury odkrył (!). Najbardziej o tem pisał, dając sercu wolny bieg, jeden znawca sprawy mazurskiej w Krakowie, niezawodnie ten, co niedawno z Szczytna umknął. Ja się nie gniewam (!?) na gązety polskie, ja tytuł zdrajca liczę sobie za tytuł »honorowy« !) i tem więcej, gdyż dopóki jeszcze czas, roztworzyłem (!) oczy moim kochanym braciom Mazurom; a żem pisał w myśl moich Czytelników (?) daje dowód, codzienne zgłoszenia się nowych abonentów.

Do czego ta »wielkopolska« (!) agitacya wśród was bracia chciała doprowadzić, o tem czytam w jednym numerze gazety »Dziennik Poznański«: Ta między innemi pisze: Cały(?) naród polski spoglądał prawie obojętnie na to, co się na Mazurach działo, jak biedny lud mazurski niemczył się i lutrzył!!

Tu kochani bracia mamy dokładny »dowód«, (!) jaki cel ma cała »robota wielkopolska« na Mazurach. Ten cel chcąc osięgnąć, zaczęto różne sposoby; pierwsza i najgłówniejsza praca była założenie gazety, z którą was powoli »odłączyć« (?!) chciano od waszej ojczyzny, od waszego miłego i najdroższego cesarza (?!) a nawet dawniejszy »redaktor i posłaniec poznański« temu wielką ofiarę przyniósł, ożeniwszy się z mazurką-ewangeliczką. Jak ona się też później stała prawdziwą polką to mniejsza; w oczach Mazurów miał być kierownik »Mazura« ewangelik. Ale i to mało pomogło; lud mazurski bowiem poznał tych »fałszywych przyjacieli« i staranie zjednania sobie większej liczby abonentów spełzło na niczem.

Teraz się wszystko zmieniło. Co dzień zgłaszają się nowi abonenci, co dzień odbieram listy z prośbami więcej pisać o celach i pracy wielkopolskiej na Mazurach, ażeby się obronić od tego »wielkopolskiego niebezpieczeństwa«. (!) (To już zapewne wymysł p. F.! — Jest rzeczą wprost niesłychaną, aby człowiekowi, który tak potworne i kłamliwe wieści rozsiewa, pozwalać jeszcze na dalsze w tym kierunku machinacye, choć możnaby zaradzić złemu przez wydalenie p. F. z stanowiska tego, zakazanie dalszego druku — gdyż drukarnia do niego nie należy — i zastąpienie go innym, człowiekiem odpowiedniejszym. Wszelkie w tym względzie rozpisywania się pism naszych o »Zdradzie«, »Skandalu« itp. mają tylko ten skutek, że wywołują na ustach wrogów naszych uśmiech zadowolenia — a nam przynoszą nie pożytek -- lecz stratę moralną. Niech złe naprawią — póki jeszcze nie zapóźno — ci, którzy akcyą tą kierowali i przez swą nieoględność i niezaradność haniebnie się dali wywieźć w pole! — Red. »Gaz. Olszt.«)

Ja wam kochani bracia Mazury dzisiaj opowiem moje przekonanie. (!) »Prawdziwą« kulturę i oświatę rząd niemiecki (!) i jego cesarz lepiej i więcej wśród was rozszerza (!), jakby Polacy kiedy mogli być w w stanie. Oni tylko chcą was od waszej ojczyzny (?) i cesarza odłączyć (!) i na swoją stronę do ideałów wielkopolskich doprowadzić. Sami muszą przyznać (!), że pod panowaniem pruskiego króla o wiele lepiej mają, (?!) niż w »opadłym dawniejszem polskim królestwie«. W »pruskiej szkole« oni wysztalcone, w »pruskim kraju oni żyją wolno« (!), (a Drzymała? — Red. »Gaz. Ol.«) a jednak nie mogą zapomnieć swoje dawniejsze królestwo, starają się z całej siły o »odwrotny nastrój« polskiego królestwa (!)

Jednym środkiem jest wykup gruntów od tych Niemców, którym pieniądze więcej znaczą, aniżeli ojczyzna (oj to, to!). Taki wielkopolski majątkarz powoli postara się, żeby tych ludzi, którzy u niego pracują, prowadzić (?) do polskiej narodowości; tych zaś, którzy się na to nie zgadzają odprawią, a na ich miejsce obsadzą innych, polskich robotników. Takim sposobem już utworzono polską »wieś« tam gdzie »nigdy« polskiego słowa nie było słychać. Tak jak oni na Górnym Śląsku i Prus Zachodnich naród bałamucili (?!) tak też chcą i was kochani bałamucić. (!) Ten cel miał też »Mazur« (?!). Jego dawniejszy kierownik i redaktor Zieliński zawsze, jeżeli jeden niemiecki rektor lub urzędnik coś kolwiek nie dobrego zrobił, długie pisał o tem artykuły i zawsze powiedział: o, to niemiecka robota, to niemiecka kultura (naturalnie: samo się przez się rozumie, że germanizacyi i knuta pruskiego nikt nie będzie chwalił. — Red. »Gaz. Olszt.«) i tylko chwalił polską oświatę, o tem, co »pruski rząd« i pruski król dla was czynił, to całe milczał (?!).

Smutno, bardzo smutno byłoby, gdyby raz jeszcze nastać miało polskie królestwo (?). Panowała tam bowiem pańszczyzna; biedny człowiek musiał ciężko pracować, a nad nim stał rządzca z knutą (!) bijąc każdego za najmniejsze przestępstwo tak, że aż »krew« leciała; bydło więcej wartości miało jak człowiek (!?). Wielcy ci panowie przehulali te z »krwi ludzkiej wyciśnięte« pieniądze w wielkich miastach Francyi i Włoch i nie dziwna, jeżeli »majątkarze« sobie jeszcze raz takie czasy życzą.

Przed bitwą pod Grunwaldem (Tannenberg) »kwitnęło« pod panowaniem zakonu krzyżackiego 19000 wsi (?) tylko w samych Prusach Zachodnich, których mieszkańcy żyli w pokoju (?) »wykonując swe prace«. Po bitwie zaś pod Grunwaldem ten kraj dostał się pod panowanie polskich królów. Zapewniali swemu narodowi niemieckiemu dowolne wyznania wiary. Ale co się stało; od tych 19000 wsi zaledwo zostało 6000, gdyż 13000 Polacy »spalili i zniszczyli« (!) odbierając zarazem ewangelikom kościoły dając je gminom katolickim. Biada zaś temu, który »śmiał« upominać rząd polski o danych przyrzeczeniach, gdyż musiał tę odwagę spłacić swej życiem (!?).

Taka była polska kultura (!) i każdy rozumny człowiek nie będzie z powrotem sobie życzył takie czasy »opominając sobie« co pruski rząd i pruscy królowie dla was zrobili (!?). Oni nie zniszczyli wsi i kościołów, lecz je »budowali«. (Pewnie ma być odbierali! — Red. »Gaz. Olszt.«). Dają nauczycieli i księży, którzy was uczą i »rozpowszechniają oświatę«; budują szosy i koleje, abyście mogli wasze żyto lub kartofle zawieźć do miasta i tam za większą cenę sprzedać, aniżeli wam handlarze w waszych wsiach płacą.

Bądźcie więc ostrożni i nie słuchajcie na tych »wielkopolskich proroków fałszywych«. Są oni tylko »nieoszczędni« w słowach, gdy zaś przyjdzie czas także i czynem pokazać, to się cofną, jakto zemną zrobili. (Aha — oto się pokazuje, o co właściwie p. F. chodzi! Red. »Gaz. Olszt.«)

(Błędów w artykule zachodzących nie poprawiliśmy dla tego, ażeby Szan. Czytelnikom wykazać, jak obecnie »Mazur« jest redagowanym. — Jak długo jeszcze będziemy się podobnym paszkwilom p. Falkenberga przysłuchiwali?

Czy nie ma to już innej rady, jak tylko przyglądywać się spokojnie wszystkiemu, jakoby to nas nic nie obchodziło? Przecież p. F. na takie stanowisko figurą odpowiednią nie był — i nie jest! Red. »Gaz. Olszt.«)

Ze świata.

— **Niemcy** Przeciw projektowi wywłaszczenia czyli przymusowanego zabierania Polakom ziemi protestują bardzo energicznie robotnicy polscy na obczyźnie. Na wiecach społeczno-politycznych, które w niedzielę, dnia 8 września odbyły się w Oberhausen w Nadrenii i w Bochum w Westfalii przyjęto jednomyślnie następującą rezolucyę:

»Robotnicy polscy, zgromadzeni na wiecu dnia 8 września 1907 r. protestują energicznie przeciw projektowi wywłaszczenia czyli przymusowego zabierania Polakom ziemi.

Zgromadzeni wypowiadają przekonanie, że wykonanie projektu wywłaszczenia nie byłoby niczem innem, jak rabunkiem pod osłoną prawa.«

— Wilhemshafen. Zdarzyły się tu dwa torpedowce dywizyjne D9 i S84; ostatni z nich bardzo poważnie uszkodzony. Pierwszy natomiast wyszedł ze spotkania jedynie z połamaną śrubą.

— Bunt w wojsku niemieckiem. W Darmstacie aresztowano za bunt i opór władzy 7 żołnierzy 2 batalionu 115 pułku piechoty.

— Nota rządu niemieckiego wystosowana do rządu francuskiego uznaje prawo Francyi do dania sobie satysfakcyi za napady i mordy marokańskie, wyraża jednak nadzieję, że nie powtórzy się już poszkodowanie obcych kupców w zarobkowaniu

przez akcyę wojenną jaka miała miejsce w Casablance. Rząd niemiecki nie sprzeciwia się żądaniu Francyi i Hiszpanii, żeby w portach marokańskich zaprowadzić policyę francuską i hiszpańską z wyłączeniem Marokańczyków, lecz podziela obawę niemieckiego rezydenta w Tangerze, że mogłoby to spowodować nowe najście szczepów górskich na Casablankę i inne miasta portowe celem zupełnego zniszczenia mienia i życia Europejczykow. Z odpowiedzi tej widać, że Niemcy nie przestają grać dwulicowej roli w sprawie marokańskiej.

— **Zabór rosyjski.** Łódź. Bandyci tutejsi ruszyli się znowu. Dziś rozpoczęto nowy pogrom; zabito 11 osób, w tem cztery kobiety, zraniono 4 osoby. O północy trwała strzelanina jeszcze.

— W Warszawie aresztowano 34 członków towarzystwa oświaty ludowej. Wiadomość o aresztowaniu tem dziwniejszą wydaje się, że towarzystwo oświaty było przez rząd legalizowane. Aresztowań dokonano wczoraj wieczorem podczas posiedzenia. Bliższych szczegółów niema.

— **Rosya.** Pogromy. W Odesie napadli członkowie »związku prawowitych Rosyan« pewną uciekającą rodzinę żydowską, obrali ją z mienia i skatowali. Starą matkę rodziny zabito, drugich członków rodziny maltretowano publicznie na ulicy dopóty, dopóki nie stracili przytomności.

— Moskwa. W Niższym Nowogrodzie zaszło 12 wypadków cholery, w Jarosławiu stwierdzono 7 wypadków cholery. — W Moskwie stracono pewnego żołnierza za nieposłuszeństwo.

— **Belgia.** Strejk robotników portowych, który sprowadza na życie ekonomiczne Belgii niezmierne straty, zdaje się zbliżać ku końcowi. Ugoda nastąpić ma na następujących warunkach: podwyższenie płacy o 50 centymów dziennie, zobowiązanie się robotników, aby przed upływem roku nie żądali większej płacy ani też skrócenia czasu pracy, wyrzeczenie się żądania dodatku 50 procent za czas pracy ponad ustanowioną normę. Robotnicy skłaniają się, jak się zdaje, do przyjęcia warunków.

— **Ameryka.** W San Antonio w państwie Texas wybuchła eksplozya gazów w kopalni Las. Esperantos. 27 górników jest zabitych, 130 zranionych. Skutkiem eksplozyi powstał ogień, który odciął w kopalni 200 górników, ze nie mogą wyjść. Prace ratunkowe natychmiast podjęto.

— **Japonia.** Japończycy stłumili zbrojne powstanie koreańczyków. Z Takio telegrafują do Londynu, że powstańcy koreańscy zaniechali oporu zbrojnego i w przyszłości ograniczać się będą do napadów na pociągi i na japończyków nieuzbrojonych. Dotychczas zamordowali 17 japończyków, pomiędzy nimi kobiety; zwłoki zamordowanych strasznie pokaleczone.

— Tokio. Skutkiem strasznej powodzi w Japonii północnej, straty wynoszą 20 milionów yen. Zginęło z górą 300 osób. Przeszło 1000 domów zniszczonych, 39 wielkich mostów zerwanych. Linie kolejowe uszkodzone na przestrzeni 208 mil. Ceny produktów w stolicy poszły w górę o 30 proc. W Jokohamie zburzony wodociąg. Takiej powodzi nie było w Japonii od lat 60.

— Tokio. Zgorzało trzy czwarte miasta Hakodate. Spaliło się 44 ulic, z górą 10,000 domów, konsulaty angielski i rosyjski. Straty wynoszą 30 milionów yen. Spalone są budynki misyi prawosławnej, cerkiew, biblioteka, szkoła, dwa domy.

Położenie w Maroko.

Z powodu choroby generała Drude wojska francuskie są bezczynne. Generał Drude zaniemógł na febrę gastyczną i z tego powodu zaniechano rekonesansu, którym miał generał francuski kierować osobiście. Według doniesień gazet paryskich wojska francuskie w liczbie 3000 ludzi gotowe były w niedzielę rano do pochodu w kierunku miejscowości Taddert, atoli lekarze stanowczo nakazali generałowi spokój. Ponieważ wyprawa mogła być odłożoną bez szkody dla sprawy na później, przeto ją odłożono do dnia następnego. Pisma berlińskie sądzą, że choroba generała Drude ma charakter choroby dyplomatycznej, gdyż wyprawa według ich mniemania została odłożoną dla tego, aby marokańczykom dać jeszcze jeden dzień czasu do namysłu i nakłonić ich do zawarcia pokoju.

Gibraltar. Do Algeciras nadszedł rozkaz z Madrytu, według którego ma niebawem wyjechać do Tangeru brygada wojska hiszpańskiego w liczbie 7000 żołnierzy pod dowództwem jenerała Cano.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W domu Sióstr Elżbietanek w Królewcu odbywać się będą od 16 go bm. wieczorem o godz. 6 do piątku 20 bm. rano ćwiczenia duchowne dla niewiast i panien. Zgłoszenia przyjmuje przełożona domu św. Elżbiety (Ziegelstrasse 4—6).

Rzym. Ojciec św. nakazał wdrożyć tak zwany proces beatyfikacyjny w sprawie czcigodnego ks. Jana Bosco, założyciela zakonu OO. Salezyanów, trudniących się przedewszystkiem przygarnianiem opuszczonej i pozbawionej opieki młodzieży. Następca ks. Bosco, który zmarł 20 lat temu, ks. Michał Rua, w Turynie, otrzymał 24 lipca telegraficzne uwiadomienie z Rzymu, że kolegium kardynałów zajmuje się obecnie rozpatrywaniem życia ks. Bosco w celu przygotowania jego policzenia w poczet błogosławionych.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 13-go września 1907.

— Na numer 162243 loteryi pruskiej padła wygrana 100,000 marek. Na dziesiątą część, po odtrąceniu kosztów, przypada 8450 mr.

— W tych dniach umarło tutaj dziecko pewnego robotnika na dyfterytus. Każdy rodzic będzie pewnie wiedział, że jest to choroba bardzo zaraźliwa, przy której trzeba zachować wszelkie środki ostrożności. Upominamy dla tego rodziców, aby w podobnych wypadkach po śmierci dziecka dali pomieszkanie desinfekcyować, nie kosztuje ich to nic; skoro udadzą się bowiem na policyę i powiedzą, że dziecko zmarło na chorobę zaraźliwą, policya chętnie to zrobi bez narażenia ich na jakiekolwiekbądź koszta.

— Przypominamy, iż dzieci małoletnie (niżej lat 21) nie wolno przyjmować do

---

227)

Krwawy mściciel.

Powieść z życia kryminalnej policyi londyńskiej. Przez G. F.

(Ciąg dalszy.)

Ellen podniosła dłoń go góry i nie patrząc na niego zawołała:

— Williamie, zabij mnie, to jest moja jedyna prośba, jedyne życzenie, jeśli nie uczynisz tego, umrę w tym domu w strasznych męczarniach, prześladowana widokami straszliwej przeszłości.

— Nie, ty będziesz żyć, ty musisz żyć, Ellen — dodał głosem nadzwyczaj łagodnym — nie będę zapierał przed tobą swych czynów, byłem straszliwym mścicielem, mordując mordowałem nierządnice, gdyż przed śmiertelnym łożem ojca mego zaprzysiągłem zemstę wszelkim wyrodkom społeczeństwa.

Napróżno oczekiwał odpowiedzi, Ellen zdawała się nie słuchać słow strasznego człowieka.

— Ellen — ciągnął dalej William, — ty znasz życie mego ojca. Ale nie wiesz, że przysiągłem pomścić ukochanego rodzica, który padł ofiarą nędznicy, trucicielki. Niestety nie dosięgła ją moja zemsta, gdyż przedtem umarła. Wtedy owładnęła mną dzika wściekłość i za nią mściłem się strasznie na kobietach, podobnych do niej, na kobietach upadłych, zwyrodniałych, przyczyniających społeczeństwu niepowetowane szkody.

Znów zamilkł, ale napróżno czekał na odpowiedź ukochanej.

— Ellen — mówił znów dalej, — czy przypominasz sobie ten dzień, w którym znalazłaś na moim biurku kilka fotografii kobiecych? Podejrzewałaś mnie o niewierność, pozostawiłem cię w tem przekonaniu. Nie mogłaś wtedy wiedzieć, że zawierałem znajomości z kobietami tylko dlatego, aby poznać ich życie, aby w razie ich rozwięzłości srogo ukarać.

Ellen milczała jeszcze, a tajemniczy człowiek ciągnął dalej:

— Tylko ciebie kochałem, tylko dla ciebie biło i bije moje serce. Nie jestem w stanie opisać ci mej rozpaczy, kiedy dowiedziałem się, że targnęłaś się na swe życie.

— O, gdybym wtedy umarła! — jęknęła Ellen.

— Ellen i ty to mówisz? Czy serce twoje zamilkło dla mnie na zawsze? Czy miłość twoja ku mnie wygasła w jednej chwili, w tej chwili, w której dowiedziałaś się, że jestem mordercą kobiet?

Młoda dziewczyna nic nie odpowiedziała.

— O, jak ja jej nienawidzę — szepnął, — jak nienawidzę tej Teresy, która zburzyła moje szczęście. O, ja ją muszę odnaleźć, a wtedy.....

— Nie zabijaj! — rzekła Ellen.

— Ależ ona tysiąckrotnie na śmierć zasłużyła.

— Być może. Ale nie do ciebie należy ją sądzić, już dosyć uczyniłeś złego.

— Ellen — rzekł zamaskowany po chwili, — czy nie możesz mi przebaczyć?

— Żądasz, abym została narzeczoną mordercy kobiet.

Oczy zamaskowanego błysnęły, słowa uwięzły mu w gardle, zacisnął pięście?

Co ma uczynić? czekać? Czas jest najlepszym lekarstwem: choćby chciał, gniewać się na nią nie mógł, on, straszny Jacek, postrach wszystkich, wobec te wątłej, bezbronnej kobiety czuł się bezsilnym, słabym.

— Chciałabym pozostać sama odezwała się nagle Ellen, zwrócona twarzą do Bessie, — chętnie porozmawiałabym z moim wiernym sługą Sampsonem.

Bessie rzuciła zamaskowanemu pytające spojrzenie.

— Proszę, zaprowadź pani moją kuzynkę do drugiego pokoju — rzekł spokojnie. — Sampson z żoną nadejdzie niezadługo, ja poczekam tutaj.

— Bessie — szepnęła młoda dziewczyna, — ja nie pozostanę tutaj.

— Ależ Ellen, ty go przecież kochasz.

— Prawda, nie mogę go zapomnieć, ale nie chcę należeć do niego, honor mój zabrania mi tego. Jedno tylko mam pragnienie, wynieść się ztąd jak najprędzej.

Bessie potrząsła smutnie głową; inaczej zupełnie wyobrażała sobie spotkanie tych dwojga.

Po chwili wszedł Sampson wraz żoną.

Stary człowiek zobaczywszą swą panią, płakał z radości, a i Ellen na widok wynędzniałego starca nie mogła powstrzymać się od łez.

— Bessie tymczasem wyszła do pokoju, w którym pozostał tajemniczy człowiek.

— Pani Long — odezwał się wzruszonym głosem — mam do pani wielką prośbę.

— Ależ spełnię wszystko jak najchętniej.

— Pozostań pani jakiś czas przy Ellen, mam nadzieję, że wszystko dobrze skończy się.

— A Edward? — zapytała cicho.

— Ach, zapomniałem. Zresztą on już prawie zdrów i niezawodnie tutaj przyjdzie a jeśli kuzynka moja pozostanie sama, to obawiam się najgorszych rzeczy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pracy lub w naukę, jeżeli nie posiadają książeczki robotniczej (Arbeitsbuch). Z uczniami musi być nadto zawarty kontrakt piśmienny w przeciągu 4 tygodni od rozpoczęcia nauki. Kto się do tych przepisów nie zastosuje, naraża się na karę.

— Królewiecka »Ostpr. Ztg.« donosi, że manewry wojskowe mają zostać skrócone, aby żołnierze mogli pomódz przy żniwach.

— Ważne dla rolników. W czasie żniw wielka słota długotrwała nie tyle szkodziła ziarnu, co słomie, jako paszy dla inwentarza. W słomie wytworzyła się rdza, zwłaszcza w dolnych częściach snopków ściętego zboża, które w kupkach stało na polu. Chodzi o to, czy taką słomę zakładać należy inwentarzowi? Praktyka z dawniejszych lat wykazała, że niebezpiecznem jest znacznie nabutwiałą słomę dawać na paszę dla krów cielnych, lub bydląt młodych ssących. Bydło młodociane chorowało zwykle — a młode ssące matki pasione taką słomą dostawały ubezwładnień. Starym zwierzętom pasza taka mniej szkodzi — ale w każdym razie uważać ją należy za szkodliwą. Nabutwiałą słomę należy w suchem powietrzu młócić i doskonale wytrząsać, aby grzybki rdzy z niej usunąć. Paszę taką należy polewać rozczynem soli, której bierze się 1 funt na centnar paszy. Tylko takiem staraniem i oględnością uniknie się złych skutków niezdrowej paszy!

— Według obliczenia głównej kasy państwowej przyniosły podatki za rok 1906 razem 53 milionów marek; miały zaś według etatu (to jest według obliczewia z góry spodziewanych dochodów) przynieść 61 milionów marek. Rząd pomylił się w swoich rachubach. Wprawdzie podatek na papierosy przyniósł znaczne zyski, także podatek na piwo; natomiast podatek od biletów kolejowych przyniósł wielką klęskę; miał przynieść 24 miliony, a przyniósł zaledwie połowę tego. Lecz to by jeszcze nie było najgorsze. Wiele więcej szkody poniosły koleje z tego powodu, że podróżujący przenieśli się tłumnie z wyższych do niższych klas. Wielu podróżujących, którzy dawniej trzecią a nawet drugą klasą jeździli, kontentują się teraz klasą czwartą. Widać ztąd, że i śrubowanie podatków może wyjść rządowi na niekorzyść. Wiadomo, że i najmocniejsza śruba czasem się przekręci.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Biskupiec.** Jak donoszą, wybuchł tutaj tyfus, na który zapadło 10 osób, z których już 3 zmarły. W środę zachorowała na chorobę tę niezamężna Barbara Krause.

* **Franknowo.** Robotnikowi Kuczewskiemu zostały ucięte przy młóceniu 2 palce u prawej ręki.

* **Nibork.** Projekt budowy nowej szkoły elementarnej został przez ministra odrzucony, ponieważ jest w Niborku tylko 600 uczni, a projekt opracowano na 1030. Żądany będzie nowy plan na tylko 800 dzieci, na którego budowę wyznaczono 65,000 marek zapomogi państwowej.

* **Brunsberg.** Srebrny jubileusz kapłaństwa obchodził tu we wtorek ks. prof. dr. Kolberg. Duchowieństwo tutejsze ofiarowało ks. jubilatowi bardzo cenny obraz na pamiątkę. — W tutejszej okolicy zastrzelił p. Reiter bardzo rzadkiego ptaka, czarnego bociana. Jest on o wiele większy od białego.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Kowalewo.** Dziczno, obszaru 1500 mórg, należące do p. Łęgowskiego, jest podobno we wielkiem niebezpieczeństwie. Pan Łęgowski i rozmaici rodacy starają się usilnie o nabywcę rodaka, nie wiemy jednak dotąd, z jakim skutkiem. Spółkom parcelacyjnym i innym rodakom należy zwrócić na ten majątek uwagę, ażeby później nie skarżono się na to, że nie było nabywcy rodaka.

* **Brodnica.** Pan mecenas Wyczyński, notaryusz w Brodnicy, o którego zatargu z rządem w tych dniach pisaliśmy, złożył już notaryat. Odnośne czynności wykonywać będzie jednak do końca roku.

* **Toruń.** Przed sądem wojennym stawał podoficer Max Rudath z 3 kompanii 15 pułku artyleryi polnej. Udowodniono mu, że odbierał podwładnym sobie żołnierzom gotówkę, którą otrzymywali z domu i przegrywał następnie w karty. Jednemu kamratowi skradł także czapkę i pas wojskowy. Sąd skazał go na 6 tygodni średniego aresztu i pozbawił go stopnia podoficerskiego. — Ze względu na niebezpieczeństwo cholery nakazał naczelny prezes Prus Zach. w miasteczkach i gminach, położonych nad Wisłą i jej ramionach przy ujściu, lekarskie oględziny każdego trupa ludzkiego, tak samo nie wolno grzebać żadnego flisaka, zanim urzędowy lekarz nie zbada zwłok.

* **Chełmno.** W zeszły piątek zachorowała tu pod objawami cholerycznemi żona robotnika Bergmanna z Rybąków. Chorą odstawiono do domu chorych w tutejszym klasztorze, gdzie jednak jeszcze tego samego dnia zmarła. Zwłoki jej wysłano do Berlina w celu zbadania, czy zmarła rzeczywiście padła ofiarą cholery. Rodzinę zmarłej odstawiono na razie do domu chorych w celu obserwacyjnym.

* **Piwnice.** (Piwnitz p. Hohenkirch, stacya kol. Książki pod Jabłonowem) Drugi Drzymała. Posiedziciel p. Kowalski, posiadający kilkanaście mórg ziemi, posiada na swoim gruncie wprawdzie szopę murowaną, lecz jako dom mieszkalny — obszerny wóz cygański, silnie zbudowany i pomalowany na zielono. W wozie tym mieszka już od lat dwóch.

* **Od Warlubia.** Niema prawie dnia, aby się nie wydarzyło nieszczęście kolejowe. Otóż na stacyi kolejowej Espenwerder (?), w powiecie świeckim, w pobliżu Kamionki, wykoleiły się we wtorek dwa wagony pociągu towarowego. Z ludzi nikt nie został raniony. Pociągi spóźniły się jednak wskutek owego wypadyu o półtorej godziny.

* **Swiecie.** We wtorek powstał tu ogień w piekarni parowej p. Klewicza i zniszczył doszczętnie górne piętro owego budynku.

* **Puck.** Na dominium w Mrzezinie chciał 53-letni parobek przy napełnianiu gumna zbożem dostać się szybciej do drugiej stodoły, skutkiem czego wskoczył na stojący, napełniony zbożem wóz. Nieszczęście jednak chciało, że się potknął i spadłszy na ziemię, rozbił sobie czaszkę.

Z W. Ks. Poznańskiego.

* **Poznań.** Straszny wypadek zdarzył się w szkole ludowej na Wildzie. W piątek przed południem wpadła w miejsce ustępowe 7 letnia córeczka robotnika Seiferta, który dopiero niedawno sprowadził się do Poznania. Kilkoro dzieci, które przypatrywały się temu wypadkowi, powiadomiły o tem pedla. Ten udał się zaraz na miejsce nieszczęścia. Spojrzał w dół, ale zobaczył tylko deskę, która wpadła wraz z dziewczynką. Sądząc, że dzieci zażartowały z niego, oddalił się od owego miejsca. Dopiero gdy zauważono brak dziewczynki w klasie, posłano po straż pożarną. Strażacy wydobyli dziewczynkę, ale — nieżywą. Po raz pierwszy w tym dniu przyszła do szkoły na Wildzie.

Rozmaitości.

Sławny pop Gapon, znany dowódca robotników podczas pochodu ich do cara z prośbą o swobody konstytucyjne, znowu ożył. Pisano o nim, że został zabitym. Tymczasem teraz donoszą pisma francuskie i niemieckie, że Gapon żyje i mieszka w Abazyi, w Austryi, pod przybranem nazwiskiem Grijewowa.

Socyalistyczny „Vorwärts“ o polityce antypolskiej. Berliński »Vorwärts« poddał bardzo ostrej krytyce rządowy memoryał o działalności komisyi kolonizacyjnej, wydany kosztem rządu p. t. »Dwadzieścia lat niemieckiej pracy kulturalnej«. Pismo socyalistyczne naśmiewa się z tego frazesu o kulturze, położonego na czele dzieła, które mówi o ucisku Polaków zdegradowanych z pominięciem najfundamentalniejszej zasady konstytucyi do poziomu obywateli drugiego rzędu. »Vorw.« wykazuje całą nicość polityki kolonizacyjnej i stwierdza, że fundusze wyznaczone na ten cel posłużyły w pierwszym rzędzie do ratowania skrachowanych egzystencyi i junkrów pruskich. Mimo wszystko chce rząd politykę tę z rozmnożonymi środkami w dalszym ciągu prowadzić. Koszta tego, kończy »Vorwaerts«, zapłaci kasa robotnicza, która w Prusach wykluczona jest od prawodawstwa, pieniądze schowają sobie pruscy junkrzy do kieszeni, a Polacy, których polityka taka tylko jeszcze więcej wzmocni i zjednoczy, wyśmieją się z tej mądrości rządu pruskiego.

Polski kuzyn księcia Bülowa. Może naśladujący wielkiego księcia Bismarka mały książę Bülow nie wie wcale, że ma w Królestwie Polskiem kuzyna, który jest szczerym Polakiem. Nazywa on się Gebhardt v. Bülow i ma majątek ziemski Ciecierzyn pod Lublinem. Po niemiecku umie zaledwie parę słów, tak samo brat jego, który jest właścicielem ordynackiego majątku Bülowów w Meklenburgii, zkąd, jak wiadomo, i obecny »pogromca« Polaków ród swój wywodzi. Ow p. Gebhardt v. Bülow z Ciecierzyna pod Lublinem jest tak dobrym Polakiem, że gdy po ogłoszeniu manifestu o wolności religijnej biskup lubelski ks. Jaczewski rozpoczął wizytować Unitów na Podlasiu, on, mimo że jest ewangelikiem, był pierwszym dowódzcą banderyi włościańskiej, która biskupowi w tej podróży wizytacyjnej towarzyszyła.

Gdy książę Bülow ogłosił swoją wykwintną teoryą o polskich królikach, zapomniał widocznie albo nie wiedział o tem, że sam ma polskich królików w rodzie.

Tajemnicza kradzież w porcie francuskim. Wielkie wrażenie wywarła wśród władz wojskowych tajemnicza kradzież przyrządu we Cherbourgu, umieszczonego na kotwicy w morzu poza obrębem portu, a przeznaczonego do sygnalizowania zbliżających się okrętów. Przyrząd ten był wynalazkiem sekretnym, stanowiącym własność władz wojskowych. Spodziewano się, że w razie wojny może oddać wielkie usługi, ślady widoczne na kablu, za którego pomocą był przytwierdzony do dna morskiego, wskazują, że linię przecięto. Przypuszczają że kradzieży dopuścił się jeden z okrętów cudzoziemskich.

Sprzedaż drzewa.

— W środę, 18 bm., przed poł. o godz. 9 sprzedaż drzewa na pożytek w Dłużku, z obwodów Wioski, Gróbki, Kahlbruch (?) Kal, Rutków, Jagdsee (?) i na opał wedle zapasu.

Powieści

„żywcem pogrzebana“

wyszedł zeszyt **76** i **77.**

Cena zeszytu **10 fen.** Dalsze zeszyty w druku. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 fen. Najlepiej gdy się w każdej wiosce po kilku zbierze, aby pod jednym adresem zeszyty wysyłać. Zamówienia nadsyłać pod adresem: **„Gazeta Olsztyńska“ Allenstein.**

Ceny targowe.

Olsztyn, 10 września 1907.

Pszenica	—	za centnar	—	9,50 -11,00	M.
Żyto	—	„ „	—	9,00 - 9,50	„
Jęczmień	—	„ „	—	7,00—9,00	„
Owies	—	„ „	—	7,50—8,25	„
Groch żółty	—	„ „	—	8,50—9,00	„
Groch bury	—	„ „	—	8,75--9,25	„
Kartofle	—	„ „	—	2,70 - 4,00	„
Słoma prosta	—	„ „	—	2,00—3,00	„
Siano	—	„ „	—	3,00 - 3,50	„
Wołowina	—	za funt	—	0,50—0,60	„
Wieprzowina		„ „	—	0,65—0,90	„
Skopowina	—	„ „	—	0,60—0,80	„
Masło	—	„ „	—	1,00 - 1,10	„
Jaja za mędel		„ „	—	0,80—0,90	„

Mój stary skład ubiorów znajduje się teraz przy ulicy Prostej nr. 15, wchód przez skad w tylnym domu.

Hermann Frankenstein.

Dostawcy ryb wędzonych

poszukuje

Fryc Malaszewski,
Hessler Alt Kolin.

R. Brockmanna
fosf.-kw. **wapno na paszę**
(Futterkalk)
w 10 cio funt. woreczk. 1,50 m.
w 100 funt. miech. cent. 12 m.
Główny skład u

Pawła Hirschberga
w Olsztynie.

Bardzo tanio

są na sprzedaż figury świętych, obrazy, jako też inne przedmioty; pomiędzy temi bardzo piękne lampy u

Lewandowskiego
ul. Olsztynkowa nr. 28.

Pewna ilość

1 i 2-konnych powozów spacerowych

jest na sprzedaż u

A. Schnitter'a, powoznik
przy rynku remontowym.
Oprócz tego znajdują się tam **dobrze utrzymane powozy używane** na sprzedaż.

Rogi od jeleniów

kupuje i płaci najwyższe ceny
Juliusz Reitzug starszy,
ul. Warszawska 64.

Dom

położony przy ulicy Prostej, nadający się do każdego interesu, jest z powodu śmierci od zaraz tanio do nabycia.

Franciszka Wojciechowski
ul. Prosta 30.

Norddeutscher Lloyd

Bremena.

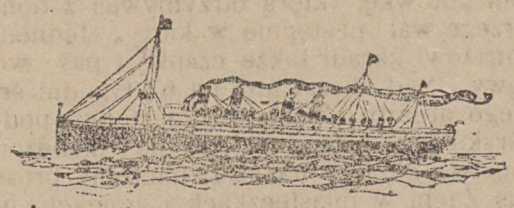

Regularne połączenie parowcami pospieszn. i pocztowemy

z Bremeny do Ameryki,
Nowego Jorku przez Southampton-Cherbourg
Baltimore. ❁ *Galveston.*

Bliższych wiadomości udziela

F. Montanus, Berlin, Invalidenstrasse 93.

Swieża

Wełna do dziania

ca. 1500 funtów

tylko fabrvat Schmidta

póki zapas starczy

Numery oryginalne

jakości:	CC.	pół funta	1,25	mr.
„	DD.	„ „	1,35	„
„	D.	„ „	1,50	„
„	C.	„ „	1,75	„
„	A.	„ „	2,00	„

Pewną ilość wełny do dziania lecz tylko czystej wełny około 600 funtów **póki zapas starczy pół funta** 1 mr.

L. Hirschfeld,
ulica Prosta 39.

Meble

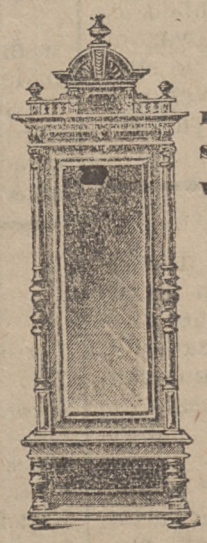

różnych gatunków. we własnym warsztacie wykonane, poleca we wielkim wyborze po najtańszych cenach

A. Kundt,

Olsztyn, ul. Górna.

Na życzenie dogodna odpłata.

Mam od 1 go października na sprzedaż

psa owczarskiego.

Szklarski. Pozorty.

Kuropatwy

kupuje

P. Hirschberg, Olsztyn.

Na rok 1908

nadeszły następujące kalendarze:

„Maryański“	**60 fen.**
„Katolik“	**50 fen.**
Regensburger	
Marien-Kalender	**60 fen.**

Nabyć je można w Ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej“.

Niewiastom pomocy

udzieli we wszelkich chorobach **P. Zierwas, Kalk-Rhld. 1007.** (Pani B. w K. pisze: »Srodek pomagał już po trzech dniach«.) Uprasza się o znaczek na odpowiedź.

---

500 mk. nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu **Kothego wody na zęby,** butelka po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów, albo komu z ust czuć będzie. Georg Kothe Nachf. Berlin. — Do nabycia w domu wysyłkowym **J. Chmurzyński Schwetz a W.** Bergstr. 2.

Miechy

do chmielu, kartofli i zboża poleca po bardzo nizkich cenach

L. Hirschfeld

Olsztyn.

Darmo i franko

otrzyma każdy mój polski cennik zawierający **4000 ilustracyi.**

Każdy rodak zdumieje gdy mój cennik zobaczy i niskie ceny przeczyta na zegarki kieszonkowe, regulatory, budziki, łańcuszki złote, srebrne i niklowe, biżuteryą złotą i srebrną, instrumenta muzyczne wszelkiego rodzaju, wyroby skórzanne, stalowe, kuchenne, welocypedy, maszyny, zabawki, perfumy, przedmioty dewocyjne, narzędzia rzemieślnicze i t. d. i t. d.

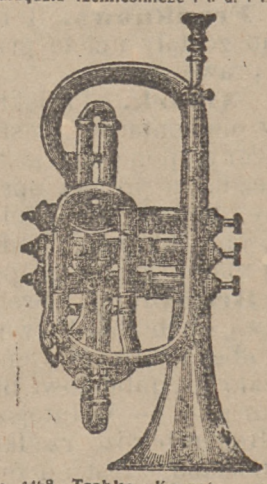

Nr. 4468. **Trąbka : Kornet :** jest co do budowy i tonicznego nastrojenia najlepszą i posiada wygląd wspaniały.

Bez ryzyka! Zwracam pieniądze, gdyby trąbka mojemu opisowi nie odpowiadała. Moje trąbki są w najsławniejszych fabrykach wyrabiane i każda przed wysłaniem badana i przeglądana.

Adres. **Hieronim Tilgner,**
Berlin 27., Markusstr. 3.

Znaleziono

pieniądze.

Właściciel takowych odebrać może po zwróceniu kosztów głoszenia u

Jana Froese
w Starym Przykopie.

Pod redakcyą Edmunda Nowackiego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein O.-Pr.).